TYGODNIK BIALSKI

Pismo zorganizowanych robotników i małorolników
wydawane przez „Powiatowy Związek gospodarczy“ w Białej.

Ogłoszenia od wiersza petitowego 80 h. | Wychodzi na każdą niedzielę. | Ogłoszenia od wiersza petitowego 80 h.

Cena 20 h. | Redakcya i Administracya pisma: Biała: „Związek gospodarczy“ Nowy Rynek. | Cena 20 h.

Nr. 7. | Biała, dnia 16. lutego 1919. | Rok 2

Interesa p. Czarneckiego jako kierownika zarządu aprowizacyjnego w Lipniku.

Odnośnie do sprostowania p. Czarneckiego otrzymaliśmy od p. Zdz. Pawłowskiego odpowiedz, którą niniejszem umieszczamy:

Biała d. 10./2. 1919.

Szanowna Redakcyo!

Na sprostowania p. Czarnieckiego odpowiadam co następuje:

Wysuwanie p, Michała Dubają jako mego „zastępcy czy też spólnika“ jest śmiesznym wykrętem, który p. Czarneckiego nie uratuje. P. Dubaj nie był ani moim zastępcą ani spólnikiem, lecz był w rzeczywistości zastępcą p. Czarneckiego, którym często posługiwał się p. Czarnecki. Niepotrzebnie p. Czarnecki wciąga p. Dubaja w sprawę, która jest między mną a p. Czarneckim a nie p. Dubajem do załatwienia. Kierownikiem aprowizacyi był p. Czarnecki więc odpowiedzialnym jest p. Czarnecki a nie p. Dubaj, na którego by p, Czarnecki chciał odpowiedzialność zrzucić. P. Czarnecki czyni to w sprostowaniu gruntownie, umywa ze wszystkiego ręce twierdząc, że „wszystkie dotyczące transakcye p. Pawłowskiego **wyłącznie** przeprowadzał i uskuteczniał **zastępca czy spólnik?!** tegoż ostatniego p. Michał Dubaj naówczas profesór szkoły handlowej w Białej“. To jest oczywistą nieprawdą. P. Czarnecki osobiście **ze mną traktował i umawiał** ceny, co jest przecież zupełnie naturalnem, skoro ja byłem sprzedawcą a p. Czarnecki jako kierownik aprowizacyi występował imieniem gminy Lipnik jako kupujący.

Pozatem p. Czarnecki prostuje, że on nie wystawiał faktur czyli rachunków. To jest prawda. Rachunki ja wystawiałem wzgl. podpisywałem, bo przecież ja byłem sprzedający więc nie mógł rachunków podpisywać p. Czarnecki, który był kupującym. Ja też tak podałem i z artykułu w tygodniku to wynika. Nie było tedy w tym kierunku potrzebne sprostowanie. Natomiast niezrozumiałe jest twierdzenie p. Czarneckiego, że on żadnej nadwyżki sobie nie przywłaszczył.

Powtarzam jeszcze raz, że za 3 skrzynie jaj otrzymałem kwotę 1555 K 20 h, a za 300 klg. miodu kwotę 8400 K, że razem tedy otrzymałem sumę 9955 K 20 h.

Jeżeli zaś p. Czarnecki przyznaje, że asygnował za 3 skrzynie jaj kwotę 1944 K a za miód kwotę 8850 K czyli **razem kwotę 10794 K** to co się stało z nadwyżką w kwocie **838 K 20 h?**

Czy mam wierzyć, że p. Dubaj, który w imieniu p. Czarneckiego pieniądze przynosił, nadwyżkę tą całą schował do swojej kieszeni?

Na sprawę tę rzuca nieco światła **list, który niedawno od p. Dubaja otrzymałem.**

P. Dubaj w odpowiedzi na artykuł w tygodniku, przesłanym mu przez p. Czarneckiego żali się, że sprawy nie załatwiłem polubownie i prostuje, że „nadwyżka“ przy jajach wynosiła tylko 360 koron, przyznając, że nadwyżka przy miodzie wynosiła kwotę 450 K. P. Dubaj przyznaje się tedy do pobrania z obu interesów (jaja i miód) kwoty łącznej 810 K i **że kwotą tą podzielił się z p. Czarneckim.** Przy miodzie podaje p. Dubaj nawet sposób podziału a mianowicie, że p. Dubaj dla siebie z kwoty 450 K otrzymał mniejszą część bo sumę 150 koron.

Jakże tedy może p. Czarnecki twierdzić, że ani nie pobrał ani nie przywłaszczył sobie żadnej nadwyżki.

P. Czarnecki twierdzi dalej, że z dostarczonych przezemnie urzędowi aprowizacejnemu 6 skrzyń jaj, p. Dubaj sprzedał 3 skrzynie „nauczycielom bialskim w budynku polskiej szkoły żeńskiej w Białej a uzyskaną cenę kupna wręczył p. Pawłowskiemu“. Na to odpowiadam, że o tem co się stało z temi 3 skrzyniami jaj dowiaduję się dopiero ze sprostowania p. Czarneckiego w tygodniku.

Wiedziałem tylko tyle, że oddałem p. Dubajowi, jako wysłanikowi p. Czarneckiego w różnych terminach w przeciągu mniej więcej 6. tygodni 6 skrzyń jaj dla zarządu aprowizacyjnego w Lipniku i dlatego zgodnie z prawdą taki złożyłem w gminie Lipnik protokół.

Co p. Dubaj z tymi skrzyniami jaj zrobił, czy je wszystkie zawiózł do zarządu, czy też i na czyje zlecenie część zawiózł gdzieindziej o tem nie mam żadnej wiadomości. **Natomiast p. Czarnecki wie o tym najdokładniej.**

P. Czarnecki wie, że p. Dubaj 3 skrzynie zawiózł do polskiej szkoły żeńskiej w Białej, wie że p. Dubaj te skrzynie jaj sprzedał nauczycielom bialskim.

Skoro p. Dubaj czynił to z wiedzą p. Czarneckiego, to czemu p. Czarnecki na to pozwolił, skoro skrzynie te były przeznaczone dla urzędu aprowizacyjnego w Lipniku. Nie potrzebuję dodawać że nieprawdziwem jest twierdzenie p. Czarneckiego, jakoby p. Dubaj cenę kupna, otrzymaną od nauczycieli bialskich mnie wręczył.

Przecież o sprzedaży jaj nauczycielom bialskim nie miałem żadnej wiadomości. Nie wiem, **co za nauczyciele** kupowali i jaką cenę p. Dubajowi płacili. Ja sprzedałem te 3skrzynie tak samo jak poprzednie 3 zarządowi aprowizacyjnemu w Lipniku i pobrałem 36 hal. za jaja a żadnej innej gotówki a w szczególności żadnej od nauczycieli bialskich za pośrednictwem p. Dubaja nie otrzymałem. Co do zamówionych ziemniaków to nieprawdą jest bym ja do ceny kupna 52 kor. doliczał

tytułem własnych wydatków po 8 K na cetnarze metrycznym i by w ten sposób powstała cena fakturowa 60 K. Natomiast stanowczo twierdzę, że nie domagałem się więcej, łącznie z moimi wydatkami i zarobkiem jak ceny 52 kor. (po takiej cenie oferowałem również innym odbiorcom) a mimo to miałem wedle umowy wystawić fakturę na 60 kor. za cetnar metryczny. **Na to zresztą mam dowód w ręku.**

Dowodem jest nadto **wspomiany list** p. Dubaja. Wprawdzie p. Dubaj z pamięci (ja zaś mam pismo w ręku) pisze, że różnica między ceną rzeczywistą a fakturową miała być tylko 2 kor. od metra **jednak przyznaje**, że umowa co do ukrytej prowizyi stanęła i przyznaje, co najważniejsze, że z tej prowizyi połowa miała przypaść jemu a **połowa** p. **Czarneckiemu.**

Z poważaniem: Zdzisław Pawłowski.

Dopisek redakcyi: Taka jest odpowiedź p. Pawłowskiego. Redakcya sama zaś ze swej strony zajmie się jeszcze tą sprawą w następnych numerach, bo sprawa tak jak i sprawa z kiełbasą wymaga w interesie publiczności zupełnego wyświetlenia i załatwienia.

Ostrzegamy przed usiłowaniem tuszowania sprawy p. Czarneckiego.

Dowiadujemy się, że ze strony „wybitnych" bialskich członków narodowej demokracyi a nawet ze strony jednego z przełożonych p. Czarneckiego usiłowano wpłynąć na p. Pawłowskiego, by sprawa p. Czarneckiego nie była więcej publicznie traktowaną a temsamem została zatuszowaną. Nazwiska tych panów są redakcyi znane.

Przeciw takiemu bronieniu p. Czarneckiego musimy w interesie publicznym stanowczo zaprotestować.

Ponieważ p. Czarnecki interesa z p. Pawłowskim zawierał nie dla siebie lecz jako kierownik zarządu aprowizacyjnego gminy robotniczej, liczącej przeszło 10.000 głów, to zarzuty korupcyi, podniesione przeciw p. Czarneckiemu muszą być publicznie omawiane i wyjaśnione a to nawet w interesie samego p. Czarneckiego, jeżeli nie jest winnym. Jeżeli zaś p. Czarnecki jest winien, jeżeli zarzuty są słuszne, to tylko wyjdzie na szkodę narodowej demokracyi wzgl. nauczycielstwa, jeżeli ich reprezentanci chcieliby sprawę zatuszować.

Przeciw lichwie!

W Białej powstał **„Komitet dla zwalczania lichwy"**. Odezwy tego komitetu rozlepione po mieście, a przypuszczamy wysłane i do wsi, zapowiadają sądowne ściganie lichwiarzy, którzyby nie zechcieli miarkować wygórowanych cen za swe towary. Dla zoryentowania publiczności w cenach ogłosił Komitet równocześnie cennik maksymalny. Umieszczamy go poniżej.

Komitet zawiadamia w odezwie, że wszelkie nadużycia lichwiarskie, nietrzymanie się przez kupców cen podanych w cenniku należy zgłaszać do komitetu, który urzęduje we wtorki, czwartki i soboty od godz. 4—5 popołudniu w Magistracie w małej sali posiedzeń na I. piętrze. Komitet urzęduje bezpłatnie i na lichwiarzy robi doniesienia sądowe. Podając do wiadomości naszych czytelników powstanie komitetu i zalecając bezwzględne zgłaszanie lichwiarskich nadużyć, nie możemy powstrzymać się od zapytania, dlaczego w Białej dopiero w lutym utworzono taki komitet, podczas gdy w innych miastach z Krakowem na czele działają takie komitety od grudnia, spowodowały ściągnięcie już kilkuset tysięcy koron kar, zamknięcie całego szeregu lichwiarzy i paskarzy. W styczniu już w Kętach był czynny taki Komitet u nas dopiero się utworzył. Czyżby sfery sądowe bialskie mniej odczuwały i na swych kieszeniach szaloną drożyznę, i tak późno poszły za inicyatywą Krakowa?

A teraz uwaga co do urzędowania komitetu. Trzy razy w tygodniu, od 4—5 popoł. Czyżby przeoczył Komitet, że ludność wiejska załatwia sprawunki w mieście niemal wyłącznie przedpołudniem, bo przecież nie chciał chyba tej ludności pominąć, a jest to zupełnie z pominięciem równoznaczne, jeżeli wyznaczono godz. urzędowania od 4—5 popoł.

Naszem zdaniem winien Komitet dać możność kupującym **codziennie i to przedpołudniem** zgłaszać doniesienia czy zażalenia na lichwiarskie nadużycia, w przeciwnym razie cała działalność staje się tak skromną, że chybia zupełnie celu.

Zdajemy sobie sprawę, że żaden Komitet nie zapobiegnie lichwie i wyzyskowi, na to innych potrzeba zabiegów, ale słusznem jest, aby uprawiających lichwę i paskarstwo zbrodniarzy społecznych, ścigać najsurowszemi karami i publicznie piętnować. Dlatego też chętnie publikować będziemy działalność komitetu; trzeba tylko, by energicznie zabrał się do pracy i nie dopuścił, by ogłoszony przezeń cennik był zupełnie jak dotąd, przez kupców i handlarzy wiejskich i miejskich ignorowany.

Cennik

ustalony na posiedzeniu Rady gospodarczej Powiatowego Urzędu gospodarczego w dniu 20. stycznia 1919 r. przy uwzględnieniu kosztów własnych względnie kosztów nabycia.

Artykuł	Cena
Masło (zależnie od dobroci)	K 44·— do K 48·—
Mleko zbierane	K 1·30 do K 1·50
„ niezbierane (u producenta)	K 1·70
„ „ (u handlarza)	K 2·—
Jaja u producentów	K —·70
Chleb żytni 1 kg 26 dkg	K 2·40
„ wolnego handlu	K 4·—
Mąka pszenna chlebowa	K 2—
„ „ do gotowania	K 3·20
„ „ grysikowa	K 3·20
„ żytnia	K 2·—
Pęcak	K 2·40
Kapusta kiszona	K 1·20
Buraki ćwikłowe	K —·70
Marchew	K —·70
Kminek	K —·80
Cebula	K 2·60
Cukier w Białej	K 2·84
„ w miejscowościach oddalonych o 10 km od Białej	K 2·90
Papryka	K 1·20
Sól kamienny z torebką	K —·84
„ warzonkową	K 1·04
Ocet (zależnie od gatunku)	K 1·20 do K 2·—
Drzewo	K —.24
Węgiel	K 12.50
Nafta	K —.50
1 kg. Mięso wołowe przednie	K 12.—
„ „ „ tylne	K 13.—
„ „ cielęce przednie	K 10.—
„ „ „ tylne	K 11.—
„ „ wieprzowe, polędwica, kotlety	K 20.—
„ „ „ szynka, łopatka	K 20.—
„ „ „ boczki	K 20.—
„ Szynka surowa wędzona	K 30.—
„ „ gotowana krajana	K 46.—

1 kg	Kiełbasa siek. (i tz. polska 20% mięsa w.)	K 18.—
„	Kiełbasa kraj. wędz. (czyste m. wiep.)	K 36.—
„	Kiełbasa siek. wędz. (50% m. wiep.)	K 30.—
„	„ pasztetowa	K 30.—
„	Kiełbaski, serwolatki	K 20.—
„	Salceson f. f.	K 24.—
„	Słonina surowa	K 36.—
„	„ „ solona	K 36.—
„	„ wędzona	K 40.—
„	Sadło z boków	K 36.—
„	Smalec topiony	K 50.—
„	Łój wołowy	K 20.—

Biała, dnia 25. stycznia 1919.

Komisarz P. K. L.: **Dr. Chłapowski**, m. p.

Organ Starostwa p. Balcer przychwycony na przemytnictwie ziemniaków do Bielska.

Przed 3ma tygodniami wojskowi przytrzymali w nocy 2 fury ze ziemniakami w chwili gdy miały wjechać do Bielska. Jakie było ogólne zdziwienie w mieście gdy się dowiedziano, że tym przemytnikiem był Balcer, Organ Starostwa, urzędujący przy inspektorze ziemniaczanym.

Dawniej za czasów gdy pan Dobija był inspektorem ziemniaczanym, Balcer był właściwym referentem.

Czy to nie są smutne stosunki?

Konsumy walczą bez przerwy, wysyłają wciąż deputacye do Starosty by nie dopuścić do wywozu ziemniaków z powiatu bo lud ginie z głodu a tu tymczasem Organ Starostwa sam przemyca, ogałaca powiat ze ziemniaków i puszcza je na pokątny handel do Bielska dla bogaczy.

I ten p. Balcer mógł lata całe „urzędować" w Starostwie i gdyby nie przypadek, toby urzędowanie jeszcze długo trwało.

Z Konferencyi pokojowej!

Miesiąc prawie trwają już obrady pokojowe, ale świat niewiele z nich wie, gdyż obrady te są tajne. Dyplomaci okrywają tajemnicą swe narady i mimo protestów przedstawicieli prasy t. j. gazet, nie zgodzili się na jawność obrad. Dlatego też gazety nie mogą podawać toku obrad pokojowych. Dlaczego spyta niejeden niechcą ci panowie w Paryżu, by świat znał przebieg rokowań, kiedy zapewniali ten świat, że w imię sprawiedliwości chcą go urządzić, a Wilson podał nawet 14 punktów, które mają być podstawą nowego porządku świata, **opartego na prawie, a nie jak dotąd na sile.**

Otóż między państwami koalicyi, istnieją duże różnice, co do zastosowania owych 14 punktów Wilsona — których broni jedynie sam Wilson, zaś Francya, Anglia, Włochy chciałyby zwycięstwo swe wykorzystać zupełnie, tak jakto robiono w przeszłych wojnach, co znów sprzeciwia się 14 punktom Wilsona.

W konferencyi pokojowej biorą udział jedenie delegaci państw koalicyjnych w różnej zresztą liczbie. Stany Zjednoczone, Anglia, Francya, Włochy, Japonia po 5ciu, Belgia, Brazylia, Serbia po 3, Chiny, Hedżas, **Polska**, Portugalia, Rumunia, Siam, Czechy po 2, wszystkie inne po 1.

Tylko delegaci 5ciu pierwszych mocarstw są stałymi uczestnikami obrad, inni dopuszczeni będą do obrad jedynie wtedy, gdy będą omawiane sprawy ich państw. Widzimy więc, że chociaż do obrad dopuszczeni są przedstawiciele wszystkich narodów, które w wojnie z państwami centralnemi stanęły po stronie koalicyi, to jednak o układzie stosunków międzynarodowych, o granicach politycznych, a przedewszystkiem o losie nowo-powstających państw rozstrzygają trzy wielkie mocarstwa t. j. Stany Zjednoczone, Francya i Anglia. Państwa centralne t. j. Niemcy, Austrya niem., Węgry, Bułgarya, Turcya, wezwane zostaną jedynie do podpisania uchwał konferencyi.

Ostatnio uchwaliła konferencya dopuścić do obrad i delegatów Rosyi.

Polsce podrzędne jak widzimy wyznaczono miejsce wśród przedstawicieli państw. Takie wpływy ma paryski Komitet narodowo-demokratyczny.

Mimo wszystko świat nie cofnie się już do starego porządku.

Koalicya a Śląsk cieszyński!

Zerwanie umowy Czechów z Polakami, co do Śląska i ich bezczelny napad na tę staropolską dzielnicę, nie tylko nie został ukarany, ale **dostali jeszcze zabrane nam całe zagłębie węglowe na Śląsku, i kolej Bogumin Cieszyn — z ważną stacyą kolejową w Boguminie.**

Taką ugodę przedłożyli w Paryżu Czesi zaś p. Dmowski imieniem komitetu paryskiego, narodowo-demokratycznego przyjął ją i podpisał, a koalicya zatwierdziła. Ugoda jest niby tymczasowa — aż komisya koalicyjna zbada, komu Śląsk ma przypaść.

W całej Polsce jednak obok głębokiego żalu do koalicyi, za bandycki napad Czechów, zamiast kary i nakazu wycofania się aż poza granicę z przed napadu, został wynagrodzony, oddaniem im naszego zagłębia węglowego — **powstało oburzenie na p. Dmowskiego**, który śmiał taki układ podpisać przez nikogo do tego nie upoważniony.

Rada Narodowa Cieszyńska założyła protest przeciw temu, Rada miejska w Krakowie uchwaliła wyrazić ubolewanie p. Dmowskiemu za ten krok. Nie wiemy, jakie stanowisko zajmie Sejm. Jedno jest prawdą jak dotąd: Kazano nam opróżnić Spiż i Orawę, Śląsk w najbogatszej części dostali Czesi, wojsko nasze z Hallerem ciągle jeszcze we Francyi, choć czeskie legiony dawno wróciły i do napadu na Śląsk zostały użyte, we wschodniej Galicyi rzeź urządzają Rusini, w Poznańskiem walczyć musimy z Niemcami, na półn. wschodzie z armią bolszewicką, a na to wszystko, otrzymujemy **tylko słowa i słowa obiecujące.**

Rozgoryczenie też w narodzie duże.

Sejm w Warszawie.

W niedzielę, 9. lutego odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze warszawskiej — przed rozpoczęciem obrad sejmowych. Następnie dokonano poświęcenia budynku sejmowego — a wieczorem było przyjęcie posłów w salach zamku królewskiego — urządzone przez Naczelnika Państwa, Komendanta Piłsudskiego.

W poniedziałek odbyło się pierwsze t. zw. inauguracyjne posiedzenie Sejmu, otwarte orędziem Komendanta Piłsudskiego — powitanego przy wejściu do sali sejmowej i opuszczaniu jej hucznemi oklaskami „Niech żyje". Orędzia wysłuchali posłowie — stojąc.

Naczelnik Państwa po wygłoszeniu orędzia powołał na tymczasowego przewodniczącego Sejmu najstarszego wiekiem księcia Ferdynanda Radziwiłła, poczem opuścił salę sejmową.

Przewodniczący zagaił posiedzenie przemówieniem w tonie szlachecko-klerykalnem i powołał 2 najmłodszych posłów na sekretarzy (jeden ksiądz, drugi socyalista), poczem odczytał telegram gen. Listowskiego — donoszący o zajęciu przez wojska polskie twierdzy Brześcia Litew-

skiego, gdzie 9. lutego zeszłego roku Austrya i Niemcy podpisały traktat, odrywający ziemię Chełmską od Polski. Telegram składa hołd Piłsudskiemu, a twierdzę oddaje w opiekę Sejmu z przysięgą bronienia jej aż do ostatniej kropli krwi.

Na posiedzeniu tem załatwiono jeszcze przyjęcie i zatwierdzenie przez Sejm różnych dekretów — wydanych przez Rząd — poczem zamknął przewodniczący pierwsze historyczne posiedzenie Sejmu w wolnej, niepodległej Rzeczypospolitej polskiej.

Następne posiedzenie za 2 dni.

Pogróżki księże w naszym powiecie!

Wynik wyborów w naszym powiecie, który utrącił ks. Sosina z listy narodowo-klerykalnej — mimo szalonej agitacyi księży i wszystkich ich sługusów, nie daje spokoju rozpolitykowanym księżom jeszcze i teraz. Jakżeto mówią, tyle roboty, tyle upominań i straszenia wiernych, a w rezultacie ośmieszenie się, bo wybrano 3ch socyalistów, a ani jednego księdza.

Z wielu gmin donoszą nam o nowych wymyślaniach księży z ambon, o wymienianiu tych wsi, które specyalnie czerwone się w parafii okazały, o odgrażaniu odmawiania posług kościelnych, jak pogrzebu, chrztu, rozgrzeszenia i te wszystkie inne strachy, znane już z przed wyborów.

Pytamy poco to, w jakim celu? Przecież lud otumanić ani zahukać księdzu się nie da, zbyt dobrze już odczuł opiekę swych duszpasterzy politykujących. — Poco więc rozgoryczać, siać nienawiść, judzić. Czyż ksiądz ma się stać przekleństwem tych parafian, którzy inne mają przekonania polityczne niż jegomość? Więcej godności Szanowni Duszpasterze! Przegraliście stawkę wyborczą, trudno, trzeba zrozumieć ducha czasu. — Lud się wyzwala i pójdzie drogą demokratycznego Zachodu, który dla was tak straszny.

Wiadro zimnej wody na głowę pani K.

W lokalu kuchni obywatelskiej w Białej — nauczycielka szkoły T. S. L. pani K pozwoliła sobie z racyi strejku demonstracyjnego w Warszawie przeciwko oddaniu Czechom zagłębia węglowego na Śląsku — na mniej więcej takie wyrażanie się: To niesłychane, socyaliści urządzają strejk we Warszawie, mam jednak nadzieję, że ich tam wystrzelają.

Na zwróconą zaś przez koleżankę uwagę, że socyaliści są także ludźmi, odparła: „Niech ich wystrzelają — socyaliści to nie Polacy i nie ludzie."

Tak się wyraża nauczycielka szkoły polskiej w Białej.

Nie wchodzimy w stan poczytalności umysłowej tej pani — jednej z filarów narodowej organizacyi kobiet w Białej. Tego rodzaju występem skwalifikowała swoją kulturę znamiennie.

Stwierdzamy jednak, że kuchnia obywatelska jest lokalem obywatelskim dla ogółu, niezamożnej inteligencyi — subwencyowana przez Starostwo — i dlatego ci wszyscy, którzy nie są zwolennikami myślowego kierunku p. K., którzy nie podzielają zdania, że socyalistów trzeba wystrzelać, chcieliby módz w tym obywatelskim lokalu zjeść spokojnie obiad — bez wysłuchiwania tego rodzaju kulturalnych występów.

Zwracamy się więc do p. kierownika Starostwa jak jak i Zarządu kuchni obywatelskiej, aby w odpowiedni sposób zapobiegli wnoszeniu nieodpowiedniego nastroju w obywatelskiej instytucyi.

Panią K. zaś przestrzegamy przed tak niekulturalna prowokacyą socyalistycznych robotników, bo głosząc publicznie swe zapatrywania, trzeba liczyć się z konsekwencyami tego.

Pod adresem Zarządu Głównego T. S. L. zwracamy zapytanie, czy takie panie nadają się na nauczycielki szkół kresowych, do których uczęszczają w większości dzieci robotników.

W sprawie organizacyi zawodowej tkaczy.

W chwili kiedy w górnictwie organizacya zawodowa została uznana przez baronów węglowych i kiedy panowie ci nie chcą nawet pertraktować z niezorganizowanym górnikiem, kiedy tam już nawet do pracy przyjmować nie wolno tych co stoją dotychczas poza organizacyą, to tutaj w Białej-Bielsku robotnicy tkaccy w dużej części stronią jeszcze od tej organizacyi, która wywalczyła 8-śmiogodzinny dzień pracy, która cały szereg pospulatów robotniczych przeprowadziła, która walczyła podczas wojny z jednej strony z kapitalistami mając z drugiej strony bagnet żołdaka austryackiego za plecami.

Pomimo tego nie chcą jeszcze robotnicy zrozumieć znaczenie i potęgi organizacyi zawodowej. Polski robotnik, małorolny, nie rozumie, że ta chałupka i kilka morgów ziemi nie potrafia wyżywić jego dzieci, że te dzieci musi oddać do fabryki dla wyzysku kapitalisty i często mówi, że niepotrzeba mu organizacyi, bo ma z czego żyć a zarobkiem sobie jeszcze dopomaga.

Błędne to jest rozumowanie, bo jeżeli pracuje w fabryce, to poddany jest temu samemu wyzyskowi, co i ten co nie ma nic poza zarobkiem.

Przeciw wyzyskiwaniu robotników walczy tylko organizacya zawodowa i tylko w jedności siła.

Człowiek pojedynczy nie potrafi się bronić długo przed silniejszym od siebie, tak samo robotnik stojący poza organizacyą jest nietylko słaby ale i wrogiem drugiemu.

Gdybyśmy byli mieli silną organizacyę już przed wojną, to dzisiaj te setki bezrobotnych byliby mogli otrzymać od tej organizacyi pomoc materyalną. Naszą to więc wina, że gdy nam trochę lepiej się powodzi zapominamy o jutrze. Niektórzy robotnicy niestety płacą tę wkładkę organizacyjną wtenczas, gdy się walczy z fabrykantami o jakieś ustępstwa dla robotników a później przestają. Jest to szkodzenie samemu sobie, bo kapitaliści widząc to, znowu nie dotrzymują umowy i znowu organizacya musi walczyć o te same ustępstwa, zamiast postąpić w polepszeniu bytu robotnika naprzód.

Robotnicy i Robotnice! Chcecie polepszyć swą dolę, więc wstępujcie masami do organizacyi zawodowej; niech tam nikogo nie braknie „a jednością silni" potrafimy lepsze zdobyć jutro.

Nie dajcie się bałamucić wrogim agitatorom!

Nie słuchajcie podszeptów zdrajców i faryzeuszy!

Wstępujcie do organizacyi zawodowej. Mężowie zaufania zaś powinni baczyć na to, aby nikt niezorganizowany nie znajdował się w fabryce. Dosyć naszych tow. bez pracy a wrogowie nasi na ich miejscach — bo wrogiem ten co poza zorganizacyą. Nadejdzie czas, że przymusowo każdy do tej organizacyi należeć musi. Pokażmy jednak, że sami potrafimy ocenić dobro, jakie nam nasza organizacya przyniosła i jakie nam przy naszem silnem poparciu przynieść jeszcze może, organizujmy się dobrowolnie, bo to w naszym własnym robotniczym leży interesie.

Wrogowie nie śpią! czuwają i gdy my dzisiaj niezjednoczymy się w jedną silną organizacyę P. P. S., to wydrą nam to, cośmy do dzisiaj zdobyli. Dalej więc w

szeregi organizacyi niech nikogo nie brakuje, bo walka nieskończona P. A.

Uwagi te jednego z towarzyszy chętnie umieszczamy jako głos robotniczy, który nie przejdzie chyba bez echa. —

Sprawy kobiece.

Kobiety w Białej.

Wojna powołała kobietę nie tylko do pracy za mężów, braci, synów — wyrwanych brutalną mobilizacyą do mordu wzajemnego na polach walk — ale ta sama wojna, zapełniając setkami tysięcy rannych i chorych, całe niemal miasta w szpitale zamienione, szarpnęła czułem sercem kobiety — zwróciła ją do dzieła miłosierdzia wobec ofiar wojny.

I u nas w Białej stanęły kobiety do tej pracy. Nim twarda rzeczywistość, rannych i chorych żołnierzy polskich pielęgnować im kazała — przedtem już bardzo wydatnie i z zapałem pracowały, przy formowaniu oddziałów Legionowych u nas.

Zorganizowane w Ligę Kobiet przez cały czas wojny, nie tylko opiekowały się polskimi żołnierzami po szpitalach w Białej i Bielsku, wysyłały podarki w pole, ale gdy rząd austryacki po rozwiązaniu Legionów — ścigał legionistów, zamykał po więzieniach, wtedy Liga ułatwiała — legionistom tułaczom — schronienie, przychodziła z pomocą pieniężną, wysyłała w bezpieczne miejsca, ułatwiła dostanie pracy. To też rząd austryacki — jak wszystkie. rozwiązał i Ligę bialską, jako dla c. k. rządu niebezpieczną, I to dla polskich kobiet było najwyższe uznanie, bo służąc swoim, musiały narazić się austr. rządowi. Ale gorzko pomylił się rząd myśląc, że gdy rozwiązał Ligę, to przestraszył polską kobietę. Przeciwnie, te same kobiety tem energiczniej prowadziły dawną pracę dalej, tylko postarały się o inny tytuł i były ostrożniejsze. Pracowały dalej jako Komitet obywatelski Polek. Gdy padła znienawidzona Austrya, Liga podjęła robotę na nowo — już jako dawna Liga Kobiet w wolnej Polsce. A pracy wszędzie dosyć! Wojna umilkła, ale w szpitalach w Bielsku mimo to leży kilkuset żołnierzy polskich. To chorzy żołnierze z armii austr. i ranni obrońcy Lwowa. Zajęła się nimi Liga Kobiet, by przyjść im z pociechą, poradą, pomocą. Wspólnie z Czytelnią kobiet w Białej urządziła Liga wszystkim żołnierzom „Gwiazdkę“, obdarowując czem było można w tych ciężkich czasach.

Szersze pole do pracy ma Liga wśród najbiedniejszej polskiej ludności w Białej.

Tyle strasznej nędzy w suterenach i na poddaszach u rodzin robotniczych, tyle chorych, wynędzniałych głodnych dzieci, kobiet, a nawet i mężczyzn, że serce się ściska i ręce opadają, bo pomocy tak mało idzie ku tym niewinnym ofiarom wojny, a Liga bardzo szczupłymi tylko rozporządza środkami.

Do ofiarności zamożniejszych jedynie się odwołuje Liga i zebranymi datkami i podarkami spieszy choć trochę otrzeć łzy biedy, rozjaśnić oczęta wynędzniałych dziatek.

Na „Mikołaja“ rozdano tym biednym maleństwom złożone przez zamożniejsze rodziny zabawki i podarki. Na skutek odezwy wydanej przez Ligę, wpłynęło dotychczas 658 K na odzież i bieliznę dla najbiedniejszych, głównie dzieci. Pow. Związek Gospodarczy złożył na ten cel 1000 K i ułatwił Lidze nabycie 1018 m szyfonu na bieliznę i 322 m kartonu na sukienki i fartuszki. Urząd żywnościowy przeznaczył na ten cel ze skonfiskowanych towarów 7 m weln. materyi, 2 płaszcze woj. 5 kg cukru, i dał asygnatę na 10 kg mąki przeznaczonej dla chorych dzieci. Niektóre rodziny ofiarowały trochę bielizny dziecinnej. Z zapasu tego, który jest kroplą w morzu, wobec wielkości nędzy, - obdarzono 46 rodzin. Członkinie Ligi chodzą same po mieszkaniach owych biedaków, by przekonać się osobiście o rodzaju i wielkoście nędzy i według tego przyjść z pomocą. W smutnej tej wędrówce znajdują nieraz — obrazy nędy do głębi wstrząsające. Ostatnio np.: Wchodzą na poddasze domu: Lipnik 572 w samotnej izdebce leży — dogorywając już niemal chory na tuberkuły kiszek i nerek 22letni młodzieniec, ofiara wojny, jedynak ubogiej wdowy. Wyprosiła go przed 4 miesiącami ze szpitala wojskowego w barakach, gdzie już niemal konał. Ale biedna matka musi pójść na dzień cały do fabryki, by zarobić na utrzymanie swoje i jego, jedynaka ukochanego, co miał jej być pociechą i podporą, lecz rząd cesarski wrócił jej go jako umierającego suchotnika. I ów biedak — 22 letni chłopak — przed 2 laty pełny jeszcze sił, dziś dogorywa samotnie — wśród głodu i chłodu. To jeden obrazek — szarpiący nerwy. Jest dużo takich i podobnych temu.

Więc spieszmy, kto z czem może, nieśmy pomoc niewinnym ofiarom — morderczych rządów dawnych.

Datki pieniężne składać można w „Towarzystwie Zaliczkowem na Rek. Ligi Kobiet. Dary w naturze w Związku gospodarczym. Nowy Rynek — dla Ligi Kobiet.

Korespondencye z powiatu.

Z Porąbki piszą nam: Podczas wojny u steru naszej gminy stali ludzie oddani zupełnie Rządowi austryackiemu. Z obawy o swoich synów, aby ich niezabrane do wojska „rekwirowano“ u wszystkich biedaków nawet ostatni ziemniaczek, aby się tylko przysłużyć. Były wypadki, że który biedak niemiał swojego zboża, to musiał kupić a oddać, bo taki był nakaz Gdy przyszło zboże na zasiew, to pobrali go radcowie gminni i ich kumoszkowie. Tłumaczono to tem, że to się musi oddawać po zbiorach, a kto biedny to by nie oddał.

Ci sami pankowie przed wyborami do Sejmu Polskiego zaczęli silnie agitować za blokową listą księżopańską i sami Nr. 8 po domach roznosili. Niestety lud poznał się na tych barankach podczas wojny i dał im ciętą odprawę.

Do tego ksiądz tutejszy zamiast pouczyć masy biedne jak się bronić mają przed wyzyskiem, to miast takiej nauki. krzyczy z ambony „że patrzeć nie może na to, jak kobiety noszą liście z pańskiego lasu“. Księże dobrodzieju, tamten, co ten las był jego, więcej zbrodni narobił! a wyście go błogosławili, jeżeli biedna kobieta trochę liści przyniesie, któreby i tak zgniły, to nie potrzeba krzyczeć, bo to nie jest zbrodnia. Nietaktowne było postępowanie księdza, który, chodząc po kolędzie, roznosił zamiast obrazków kartki do głosowania z Nr. 8 a p. zarządca obywatel niepolski obiecywał ćwiartkę piwa i 100 K, aby tylko głosować na listę Nr. 8 i siedzi ten pan dalej u nas pomimo że obcopoddanych ma się wydalać.

W końcu prosimy księdza, aby się w kościele ludzi niedopytywał na który Nr. głosowali, bo wybory były tajne a po drugie kościół my mamy do modlitwy a nie na szpiegostwa polityczne.

My właśnie socyaliści, odsądzeni od chrześcijaństwa kościoła tego bronić zawsze będziemy od politykujących księży. Parafianie.

Od Red. Tak działo się i dzieje jeszcze prawie wszędzie. Biurokratyzm austryacki i szlachecko-księże

rządy nie wielkiej uległ zmianie na lepsze. Potrzeba tylko, abyście się uświadamiali, organizowali wszyscy, a zjednoczonemi siłami potrafimy wykorzenić to zło. I tylko z pomocą organizacyi zbudujemy sobie naprawdę wolną i Niepodległą Rzeczpospolitą Polską Ludową, a wymieciemy precz brudy i śmieci szlacheckich rządów. „Co złe, to w gruzy się rozleci, co dobre wiecznie będzie żyć".

Z Dziedzic. W niedzielę dnia 9. lutego 1919 odbył się demonstracyjny wiec ludowy w Dziedzicach w sali p. Schneebauma przy udziale do 1500 ludzi. Przemawiało kilku mowców, którzy w ostrych słowach napiętnowali politykę komitetu Paryskiego, Ciekawe było przemówienie jednego z mowców, który zaznaczył że p. Dmowski poświęcił Sląsk Czechom, aby tylko za to otrzymał amunicyę i broń, uzbroić nią robotników i posłać na wschód przeciw bolszewikom, bo tam p. Dmowski ma olbrzymie dobra i o tę właśnie Ojczyznę mu chodzi najwięcej. W końcu uchwalono Rezolucyę protestującą przeciw podpisywaniu umów przez ludzi, którzy nie są wybrani z woli i za wiedzą narodu.

Lud Polski, chłop i robotnik nieuznaje tej umowy a politykę komitetu potępia jako drugą Targowicę.

Z Powiatu. Dotychczasowy komisarz powiatowy w Białej Dr. Chłopowski został odwołany na inne stanowisko i jesteśmy obecnie w Białej bez Komisarza Komisyi Rządzącej Galicyą. Zastępczo prowadzi kierownictwo sprawami powiatu p. komisarz Maixner.

Co słychać z pomocą dla bezrobotnych? Co dzień przychodzą zdemobilizowani bezrobotni i pytają, kiedy będą wypłacać dalszą zapomogę, bo przecież te 15 K na głowę, otrzymane raz — od końca listopada, nie może uratować od śmierci głodowej.

Komitet powiatowy dla zdemobilizowanych winien ogłosić rachunki z wypłaconych 100.000 K, a razem podać do wiadomości, co robi rząd powiatowy dla dalszej pomocy bezrobotnych?

P. Miodońska woła Dra. Grossa na ratunek!

Dnia 11. lutego stojąc w „ogonku" przed jednym ze sklepów, lamentowała w języku niemieckim: Wo ist Dr. Gross? Warum lasst er zu, dass wir hier frieren! To zn. po polsku: Gdzie jest Dr. Gross? Dlaczego pozwala, że my tu marzniemy?

Co się stało? P. Miodońska, zwolenniczka ks. Mazyńskiego, pana Mikulskiego nie woła ich na pomoc, lecz Dra. Grossa? Czyż głosowała może na czerwoną 8 kę?

Nadto spytajmy dlaczego po niemiecku? Czyż potoczną mową tej pani jest język niemiecki? Podobno. Więc popierajmy „Swoich".

Wojna z Czechami o Śląsk Cieszyński zakończyła się z rozkazu koalicyi — ale niestety skrzywdzono nas bardzo. Napadnięci w zdradziecki sposób przez prusackich braci Czechów, straciliśmy tylu dzielnych górników i żołnierzy w obronie swej własności, ludność Śląska znieść musiała tyle brutalności i okrucieństwa czeskiego żołdaka, i żadnej za to nie dano nam satysfakcyi, przeciwnie zrabowane nam przez Czechów zagłębie węglowe, zostawiła koalicya w ich rękach. Piszemy o tem na innem miejscu.

Zgromadzenie inwalidów wojennych

z całego powiatu odbędzie się **w piątek, dnia 21. lutego o godz. 10. przedpołudniem w „Związku Gospodarczym" w Białej**, celem omówienia pomocy dla inwalidów i założenia powiatowego Komitetu inwalidów.

Do Zarządów Konsumów!

Prosimy w każdę sobotę zgłaszać się u nas w Związku lub przysyłać kogoś z kartką po gazetkę.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wippel, Biała. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.